

Istnienie obozu w Jabłonnie było uzasadnione

18 września 2022

O obozie internowania w Jabłonnie dla Żydów podczas wojny polsko-bolszewickiej z Ireneuszem Lisiakiem rozmawia Jarosław Kornaś.

– Obóz w Jabłonnie to czarna karta w historii wojny polsko-bolszewickiej?

– Już odpowiadam, ale po kolei. W lipcu 1920 roku Sejm powołał Radę Obrony Państwa, jako organ nadzwyczajny i z założenia tymczasowy. Formalne utworzenie obozu w Jabłonnie jako stacji zbornej dla żołnierzy Żydów nastąpiło na skutek uchwały Rady Obrony Państwa, która została zaakceptowana przez Sejm. W Polsce w tym czasie tworzą Armie Ochotniczą, do której akces zgłosiło także wielu Żydów. Niestety, istniało kilka powodów dla których ochotnicy żydowscy nie nadawali się do wojska. Najpoważniejszym powodem była nieznanomość języka polskiego przez większość ochotników. Ale również poważnym problemem, może nawet najbardziej istotnym była bolszewicka propaganda i defetyzm propagowany przez młodzież żydowską. W Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” w Warszawie znajduje się fotografia 14 żołnierzy, w opisie której znajdujemy taką informację, że żołnierze żydowscy zostali „internowani w obozie w Jabłonnie na podstawie rozkazu generała Kazimierza Sosnkowskiego, wydanego w sierpniu 1920 r. w czasie Bitwy Warszawskiej”. Nakaz internowania wg. informacji powielanej przez Muzeum dotyczył około 17000 ochotników żydowskich walczących na froncie. Przyczyną był ponoć brak zaufania do nich, wynikający z pogłosek o współpracy Żydów z bolszewikami. Co jest kłamstwem w tej propagowanej przez Muzeum Polin informacji? Przede wszystkim już informacja o ilości internowanych nie jest prawdziwa. Formalne utworzenie obozu w Jabłonnie jako stacji zbornej dla żołnierzy Żydów nastąpiło na

skutek uchwały Rady Obrony Państwa, w skład której wchodził wyżej wymienieni politycy. Generał Sosnkowski był wówczas wiceministrem spraw wojskowych i jako taki był zobowiązany do realizacji postanowień Rady Obrony Państwa, do której był przywoływany przez Radę w miarę potrzeb. Przypisywanie gen. Sosnkowskiemu działań decyzyjnych przez środowiska filosemickie i żydowskie jest niedorzecznością. Przez lata w „obiegu żydowskim” na świecie pokutowała informacja, że „sprawcą” powołania obozu w Jabłonce był gen. Józef Haller.

– To też jest kłamstwo?

– To także było wierutnym kłamstwem. Z całą stanowczością podkreślić trzeba, że decyzje Rady Obrony Państwa uzyskiwały akceptację Sejmu. I ta o powołaniu obozu internowania w Jabłonce także.

– To był jedyny taki obóz?

– Nie, takie obozy, jak w Jabłonce zaczęto tworzyć latem 1920 r. z przeznaczeniem dla dezertersów z polskiej armii, a nie tylko Żydów. W Jabłonce znalazła się duża ilość Żydów, ale obóz nie był przeznaczony tylko dla nich. Zastanowić się należy, dlaczego tylu Żydów znalazło się w obozach internowania dla dezertersów? Gdy armia polska pod naporem bolszewików cofała się, zjawisko dezercji bardzo się nasiliło. Wśród dezertersów Żydzi stanowili największy odsetek i byli oni kierowani do Jabłonna, gdzie pomieszczenia dla nich wyodrębniono w części ćwiczebnej koszar, w odrębnych barakach. Odizolowanie Żydów było konieczne, aby nie dopuścić do samosądów ze strony ludności oburzonych faktem bratania się Żydów z bolszewikami.

– Czy prawdą jest, że to był obóz koncentracyjny?

– Trzeba też zadać kłam twierdzeniom żydowskim, że był to obóz koncentracyjny. Nikt tam nie został rozstrzelany ani nie umarł z wycieńczenia lub głodu, choć wyżywienie istotnie było marne. Prof. Jerzy Kirszak w wywiadzie dla Polski zbrojnej

powiedział: „Ale gdyby rzeczywiście było tam tylu internowanych, to przecież znalazłby się ktoś, kto zostawiłby jakieś wspomnienia. Tymczasem znam jedynie relację Maurice’a Adusa, opublikowaną w paryskich „Zeszytach Historycznych” (nr 20). Niestety, Adus, który latem 1920 r. spędził kilka tygodni w Jabłonce, nie podał żadnych liczb. Zdezawuował za to powielaną informację, jakoby parę tysięcy osób tam przetrzymywanych zmarło na skutek głodu i szalejącej epidemii. Adus napisał: „Po pierwsze, nikt tam nie umarł, wątpię nawet, czy tam grasowała jakaś epidemia. Co prawda odżywiano nas źle, bardzo źle nawet, ale był tam jakiś Komitet Pomocy. Po drugie, większość żołnierzy pochodziła z Warszawy. Porucznik Sławik, komendant obozu i człowiek zacny, zezwolił, abyśmy mogli dwa razy na tydzień wyjść na polanę na jakąś godzinę. Nasze matki i siostry przyjeżdżały wówczas hurmem do Jabłonce, aby nas odwiedzić, a jednocześnie przynosiły nam żywność”. Należy też wyraźnie powiedzieć, że żadnych żołnierzy żydowskich walczących na froncie nie wyciągano z oddziałów. A taka informacja widnieje w Muzeum Polin. Wkrótce, gdy bolszewicy zostali pobici pod Warszawą i kryzys minął, Jabłonna jako obóz segregacyjny dla Żydów została rozwiązana decyzją Rady Obrony Państwa. Trudno zrozumieć dlaczego Muzeum Polin świadomie kolportuje wierutne kłamstwo dotyczące obozu w Jabłonce wpisując się tym samym w nagonkę na Polskę. I to za pieniądze polskiego podatnika! Ta sprawa już wielokrotnie była wyjaśniana, a oni nadal kolportują swoją kłamliwą narrację. Należy pamiętać, że podczas wojny polsko-bolszewickiej odrodzone państwo polskie istniało zaledwie dwa lata, ale te uprzedzenia wobec Żydów z czasów wojny światowej, pogłębione przez działania lewicowo nastawionych obywateli polskich, w tym i Żydów, w czasie wojny z bolszewikami nie zniknęły, przeciwnie wzmożyły się. Żydzi, jako obywatele państwa polskiego w zdecydowanej większości nie utożsamiali się z Państwem Polskim.

– A jaki był stosunek młodzieży żydowskiej do komunizmu?

– Wielu z nich, szczególnie spośród młodych obywateli pochodzenia żydowskiego zdecydowanie opowiadało się za ideologią bolszewicką. Taka postawa części ludności żydowskiej nie była zgodna z Polską Racją Stanu. W opinii Polaków tamtych czasów, Żydzi stanowili grupę narodowościową niebezpieczną dla odradzającej się Polski. Nawet Witos negatywnie odnosił się do wszystkich takich poczynąń ludności żydowskiej, które uważał za wyraz nielojalności wobec państwa polskiego oraz godzenia mniejszości żydowskiej w jego interesy. Zapisał to w swoich wspomnieniach: „(...) ludność żydowska w ogromnej swej większości albo jest zupełnie na losy państwa obojętna, albo do niego uprzedzona, a pewna jej część jest nawet wrogo usposobiona.[...]. Jeżeli wypowiadam to przekonanie, to nie czynię tego z jakiejś nienawiści do Żydów, ale kieruję się zwykłą przezornością, którą mi dyktuje ciężkie doświadczenie. Sam na własne oczy widziałem w roku 1920 oddziały Żydów polskich występujące z bronią przeciw wojskom polskim, razem z bolszewikami. Patrzyłem także z jaką radością oczekiwali liczni Żydzi wejścia wojsk bolszewickich do Warszawy, jak wyraźnie manifestowali swoją dla nich przychylność. Bardzo wiele mówią też liczne procesy komunistyczne, wykazując stałą przeciwpaństwową działalność żydowską”. Witos doskonale wiedział co mówi, bowiem podczas wojny polsko-bolszewickiej pełnił funkcję Premiera Rządu Rzeczypospolitej.

– **Sprawa obozu w Jabłonninie była tematem dyskusji sejmowych po wojnie z bolszewikami.**

– Oczywiście, Żydzi zasiadający w polskim Sejmie żądali wyjaśnienia w sprawie obozu, jakby zapominając o masowych dezercjach żołnierzy żydowskich i brataniu się z bolszewikami. Gen. Sosnkowski zabrał głos w imieniu rządu odpowiadając na interpelację posłów żydowskich „w sprawie polityki prześladowania Żydów uprawianej przez Rząd”. Oto fragmenty wystąpienia gen. Sosnkowskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 października 1920 roku: „Wysoka Izbo! Pan poseł [Izaak] Grünbaum skierował pod adresem Rządu oskarżenia, których nie

mogę pozostawić bez odpowiedzi. Oskarżenia owe idą w tym kierunku, że rząd czyni tutaj, na tej ziemi jakieś różnice pod względem traktowania obywateli. Panie Pośle, Rząd spełnia jedynie swój obowiązek, zmuszając wszystkich, zamieszkujących tę ziemię, ażeby byli lojalnymi obywatelami Państwa. [...]. Przejściowe zarządzenie, dotyczące obozu w Jabłonce było wydane w tym czasie, kiedy wróg podchodził pod wrota stolicy, gdy na Pradze paliły się łuny pożarów [...]. Zarządzenie w sprawie Jabłonce należy ocenić w świetle pewnych faktów, faktów nad którymi ubolewam na równi z p. posem Grünbaumem, a które wbrew temu, co p. poseł Grünbaum twierdził zostały niestety udowodnione. [...]. Niestety stwierdzić muszę, że ludność żydowska brała udział w walkach z bronią w ręku po stronie bolszewików. Działo się to w Siedlcach i Białymstoku”[...] „Rząd Polski traktuje bezstronnie i na równi wszystkich obywateli tej ziemi, którzy lojalnie w stosunku do państwa spełniają swoje obowiązki. Najlepszy dowód stanowi wykaz opublikowany niedawno przeze mnie w prasie, który dowodzi, że karząca ręka sprawiedliwości i ostry miecz wyjątkowych zarządzeń powołanych przez wojskowość do życia w tym ciężkim ubiegłym okresie, dotknął i tych wszystkich, którzy dopuścili się gwałtów i rabunków na ludności żydowskiej. 17 wyroków śmierci! Sądzę, że p. Grünbaum przyzna, że to nie jest mało. W każdym razie jako dowód bezstronności władz polskich to 17 wyroków śmierci wystarczą. [...]. Stwierdzam więc na zasadzie przytoczonych danych, że władze polskie traktują bezstronnie ludność tej ziemi i równą opieką otaczają wszystkich bez względu na pochodzenie i wyznanie”. Stenogram jest dostępny w internecie i dowiemy się z zapisu, że wystąpienie gen. Sosnkowskiego przyjęto okłaskami. Warto nadmienić, że wśród tych 17 wyroków śmierci niektóre dotyczyły żołnierzy Żydów, którzy dopuścili się gwałtów i rabunków na innych Żydach.

– Czy władze Polski miały podstawę do tworzenia obozów internowania dla dezertersów, w tym także Żydów?

– Rzeczywiście przedstawiciele Bundu i KPRP prowadzili intensywną działalność wywiadowczą na rzecz bolszewickiej Rosji. Występowali oni przeciw poborowi oraz rozbudowie polskiej armii. Potępiali ideę federacyjną Józefa Piłsudskiego. Organizowali antywojenne pochody, m.in. w Łomży i Płocku. Kolportowali oni również ulotki i broszury antywojenne wśród żołnierzy. Dziś niektórzy historycy dość powściągliwie piszą, że wśród ludności żydowskiej istniały środowiska, jak się okazuje dość liczne, odnoszące się pozytywnie do Armii Czerwonej – w szczególności „Bund” , w tym okresie znajdujący się całkowicie pod kierownictwem grupy lewicowych działaczy, którzy na krakowskim zjeździe (kwiecień 1920 r.) przeprowadzili uchwałę o przystąpieniu do III Międzynarodówki. Pozostaje postawić pytanie- co miała zrobić władza w obliczu wojny mająca w swoim kraju liczną grupę, która nie kryła swej wrogości wobec dopiero co odzyskanej niepodległości przez Polskę? Władze państwowe oczywiście dokonały licznych aresztowań wśród aktywistów Bundu. I tak z pewnością postąpiłyby każde władze w każdym kraju wobec wrogów. Niech za przykład posłuży to wspomnienie dotyczące zajęcia przez bolszewików Łukowa. Wojska bolszewickie wkroczyły do Łukowa 11 sierpnia 1920 roku. Oto co pisze świadek tamtych dni: „Wśród żołnierzy nie można było dostrzec żadnego oficera. Rosjanie ciągle tylko pytali się, czy daleko jeszcze do Warszawy. Wielu z nich nie miało butów, było obdartych, a karabiny mieli przewieszone na sznurkach, ale na czapkach większości z nich widniał dumnie napis „Warszawa”. Społeczeństwo wyszło na ulice, ale żadnych kapeluszy i kaszketów nie uniesiono. Robiło się jednak coraz bardziej »proletariacko«. Została utworzona milicja robotnicza nosząca czerwone opaski na ramieniu. W jej szeregach znaleźli się także Żydzi, m.in. [Mosze] Zakalik i Izrael Goldgewicht”. Ten zapis dokonany z pewnością przez autora żydowskiego przedstawia społeczeństwo Łukowa jako zdystansowane wobec wkraczających bolszewików. Ale mamy także inny zapis: „Inną relację przedstawił polski instruktor propagandy Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej w Lublinie. Pisał m.in. o wielkim

entuzjazmie ludności żydowskiej i o łukowskich Żydach, którzy dla armii bolszewickiej „powystawiali stoły zastawione lemoniadą, chlebem, bułkami, ogórkami i papierosami” (APL, Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej, dalej: WKON, sygn. 18, k. 53). Wspomniany M. Zakalik w latach 1930. był działaczem komunistycznym, wiele czasu spędził w więzieniu siedleckim. Okazuje się, że istnieją inne ustalenia i relacje dotyczące zachowania mniejszości żydowskiej wobec bolszewików niż te z Łukowa. Przekazy informują, że na Podlasiu Żydzi, a szczególnie młodzież żydowska wręcz entuzjastycznie witała bolszewików. Przykładem może być Hrubieszów, gdzie Żydzi rozdawali żołdatom chleb, papierosy i inne produkty, a Żydówki obsypywały ich kwiatami. Zwykle bolszewicy w każdej miejscowości organizowali wiece propagandowe. Na Podlasiu na takich wiecach masowo uczestniczyła mniejszość żydowska, która z wielkim aplauzem reagowała na mowy skierowane przeciwko rządowi polskiemu i armii polskiej. Entuzjastycznie witano bolszewików przez ludność żydowską także w Białymstoku.

– Czym się kierowali w takich antypolskich probolszewickich działaniach?

– Można tłumaczyć zachowanie Żydów, głównie biedoty żydowskiej nadzieją na poprawę swojego losu, tym bardziej, że przemawiali do nich agitatorzy żydowskiego pochodzenia. To był jeden z powodów, nadzieja na poprawę swojej sytuacji materialnej. Podobne zachowania odnotowano także wśród polskiej biedoty. Był jeszcze drugi powód – otóż wycofujący się żołnierze Wojska Polskiego dopuszczali się aktów represji i szykan wobec ludności żydowskiej.

– A dlaczego?

– Było to wynikiem powszechnego przekonania o masowym udziale Żydów w bolszewickim najeździe. Historycy często podkreślają, że w represjach największy udział miały wojska z Wielkopolski. To prawda, ale nikt z tych piszących o tym nie zadał sobie trudu aby poszukać przyczyn takiego postępowania Wielkopolan.

Przecież to byli żołnierze, którzy wychodząc z armii pruskiej przeszli do Powstania Wielkopolskiego, a następnie do walk przeciw bolszewikom. Oni dobrze wiedzieli jak zachowywali się Żydzi podczas walk w Wielkopolsce i nie analizowali tego walcząc we wschodniej Polsce. Takie bezrefleksyjne stanowisko w ocenie żołnierzy polskich, szczególnie tych z Wielkopolski czy z „Błękitnej Armii” Hallera da się wytłumaczyć tym, że Wielkopolska była zdecydowanie endecka, a hallerczycy zorganizowani zostali we Francji z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego, któremu przewodził Dmowski. Można zatem w czynieniu zarzutów wobec wojsk polskich upiec dwie pieczenie; zarzucić Polakom antysemityzm i pogromy, co skrzętnie wykorzystywali przeciwko Polsce syjoniści na całym świecie oraz bolszewicy, to po pierwsze. A po drugie, rozpętując nagonkę na Polskę ukrywa się rzeczywiste działania dużej części społeczności żydowskiej przeciwko Polsce i jej niepodległości, stabilności granic itp. Działania żydowskie na terenach zajętych przez bolszewików były skierowane przede wszystkim przeciwko miejscowym Polakom.

– A dokładnie?

– Na zajmowanych przez bolszewików terenach Żydzi, powszechnie stosowali się do zarządzeń bolszewickich. Chętnie wchodzili w składy komitetów rewolucyjnych i urzędów, a do władz bolszewickich odnosili się raczej entuzjastycznie. Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić czy ze strachu przed ich bezwzględnością, czy z nadzieją na zrobienie kariery. Podobnie, ale w znacznie mniejszym stopniu postępowali związani z PPS Polacy. W skład siedleckiego komitetu rewolucyjnego wchodzili przedstawiciele Bundu i Poalej Syjon oraz PPS. Podobną strukturę miały komitety w Białej Podlaskiej i Łukowie. Ale trzeba zaznaczyć, że nie tylko Żydzi chętnie wstępowali do organizowanych przez bolszewików organów władzy. Jeżeli chodzi o organy porządkowe to Żydzi bardzo chętnie wstępowali do tworzonych przez najeźdźców milicji ludowych. W Białymstoku stanowili oni zdecydowaną większość członków

milicji, a w Siedlcach stanowili aż 80% wszystkich jej członków. W Makowie Mazowieckim, Wyszku i Różanie milicja ludowa składała się w całości z Żydów. Milicjanci rekrutowali się przede wszystkim z dezertersów z Wojska Polskiego.

– Czyli obóz w Jabłonie miał sens.

– Jak widzimy decyzja o utworzeniu obozu w Jabłonie i kilku innych miejscach z przeznaczeniem dla dezertersów miała swoje uzasadnienie. Powyższe przykłady dotyczą miejscowości położonych od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów od Warszawy. Postępowanie Żydów na zajętych przez bolszewików terenach zmusiłaby każdy odpowiedzialny rząd, nie tylko polski, do podjęcia zdecydowanych kroków przeciw działającym wrogim działaniom. Milicja ludowa oprowadzała bolszewików po domach i sklepach wspólnie z nimi rabując wszystko co się dało. Ponadto milicjanci nagminnie donosili na całe rodziny polskie, przede wszystkim na rodziny funkcjonariuszy policji, oficerów Wojska Polskiego, żołnierzy polskich, którzy ochotniczo zaciągnęli się do wojska. W Wyszku odnotowano przypadki fizycznego znęcania się nad więźniami. Czyżby wielu z tych katów znalazło się po drugiej wojnie w MBP?

Z Ireneuszem Lisiakiem rozmawiał Jarosław Kornaś

Fragment książki „Żydzi, Piłsudski, Propaganda. Zakazana historia Bitwy Warszawskiej 1920”

Źródło: MyslPolska.info